

# Ustanowienie Rządu Światowego bardziej prawdopodobne, niż kiedykolwiek

Autor tekstu: **Tadeusz Bisewski**

*Tylko małe sekrety muszą być strzeżone,  
wielkie są trzymane w sekrecie dzięki niedowierzaniu opinii publicznej.*

Marshall McLuhan

**Problem z tzw. teoriami spiskowymi polega na tym, że do jednego worka wrzucane jest wszystko od porwań przez kosmitów (oczywiście w celach seksualnych) do oskarżeń w rodzaju „zamach w Smoleńsku”. Dochodzi do tego mieszanka uprzedzeń rasowych, narodowych i wyznaniowych (np. wszechobecni Żydzi u władzy). Przez taki stan rzeczy wszystko, co wiąże się z niedowierzaniem opinii publicznej, otrzymuje deprymującą łątkę o nazwie „dla fanów teorii spiskowych”, znaczącą tyle co „sprawa dla Foxa Muldera”. Tymczasem całkowicie nieracjonalne jest odrzucanie *a priori* tak różnorodnego zbioru myśli i spostrzeżeń — szczególnie jeśli powodem ma być jedynie niewiara mas. Wręcz przeciwnie, należy uważnie przyglądać się zawartości tej beczki bez dna, wyławiając co bardziej interesujące pomysły i zadając sobie pytanie „a co, jeśli są prawdziwe?”. Powinna nas do tego nakłaniać nasza filozoficzna ciekawość świata i poczucie obowiązku ciągłego sprawdzania każdej teorii przed jej odrzuceniem.**

Rozpoznałem prosty schemat, którego używają przedstawiciele władzy, wprowadzając w życie kontrowersyjne decyzje: zaprzeczanie-dezinformacja-potwierdzenie. Możemy go właśnie oglądać na przykładzie przygotowań do ataku na Iran. Jeszcze w grudniu zeszłego roku izraelski minister obrony Ehud Barak wykluczał możliwość takiego ataku, a Barack Obama uzależnił ewentualne uderzenie od przekroczenia „dopuszczalnych limitów” przez władze Iranu. Ta pierwsza faza ma za zadanie stworzyć temat w obiegu medialnym (co swoją drogą już jest znaczące, bo gdyby problemu nie było, to by o nim w ogóle nie mówiono). Mniej więcej od połowy stycznia do teraz trwa faza druga, czyli pretensje („Iran jawnie ignoruje swe zobowiązania międzynarodowe”. H. Clinton, 11 stycznia), niejasności (nazwanie planów ew. ataku „skomplikowanymi”, NYT, 20 lutego) i niepewności (powtarzanie słów prezydenta Iranu o „ważnych osiągnięciach” w dziedzinie atomistyki, od 11 lutego). Jednocześnie wiele wypowiedzi sugeruje, że atak będzie miał miejsce w przyszłości (określenie ewentualnego zaatakowania Iranu przez Izrael jako „przedwczesne”, gen. Martin Dempsey, USA, 19 lutego). Pozostaje nam tylko poczekać na fazę trzecią, czyli rzeczywiste działania oraz próby wytłumaczenia ich dokładnie nieokreślonym uzasadnieniem, np. „pewnymi informacjami wywiadu”.

Możliwe jest wykorzystanie tego samego schematu w celu popularyzacji idei Rządu Światowego. Pierwszym etapem byłoby zaprzeczanie, co ma już miejsce dzięki włączaniu tematu do grona nieprawdopodobnych teorii spiskowych. Co więcej, popularność tego wymysłu wzrasta praktycznie z każdym rokiem, czego przykładem może być chociażby Racjonalista.pl, na którego stronach najstarsza odnaleziona przeze mnie publikacja zawierająca frazę „rząd światowy” pochodzi dopiero z 2009 roku. Podobnie jest z treścią komentarzy i wypowiedzi na forum, w których częstotliwość występowania tej frazy wydaje się wzrastać z każdym rokiem. O popularności teorii świadczy również liczba stron internetowych, na których Google odnajduje frazę „New Word Order”. Jest ona obecnie równa 38 milionom, czego nie osiągają nawet nazwiska niektórych powszechnie znanych światowych celebrytów i ikon popkultury (np. fraza „Mick Jagger” — 22 miliony wyników wyszukiwania; „Kurt Cobain” — 19 milionów)\*. W związku z takim zainteresowaniem, w świadomości coraz większej liczby ludzi zapisuje się idea Rządu Światowego. Nie jest istotne, że pomysł ten jest negowany, a nawet wyśmiewany — ważne, że zaczyna istnieć w obiegu opinii publicznej (a przecież kilka pokoleń temu nawet się ludziom nie śnił). Taka jest istota fazy pierwszej. Istotny może być również charakter medium, w którym pomysł ów się szerzy, a mianowicie Internet, który jest domeną ludzi młodych (a nawet bardzo młodych). Można się zastanowić, czy dorastający obecnie pokolenie — na swój sposób wychowywane w Internecie — ma być tym, któremu w przyszłości przyjdzie zaakceptować ten Światowy Rząd i czy dlatego właśnie jest ono do tego pomysłu przyzwyczajane?

Drugi schemat utrzymywania władzy i przeprowadza kontrowersyjnych reform wygląda tak: tworzenie problemu (niekiedy poprzez celowe niedziałanie)-nagłaśnianie-przeciwdziałanie. Przy całym wysiłku nakierowanym na obiektywność polityczną, muszę zauważyć, że to właśnie tym schematem obecny rząd Polski wypracował sobie reelekcję. Były to takie problemy jak np.: dopalacze, hazardu, internetowa batalia przeciw napisom do filmów (!), czy osobiste zaangażowanie

i odwiedzanie miejsc popowodziowych przy jednoczesnym braku w ciągu ostatnich lat istotnych działań zapobiegających powodziom. Wszystkie te przykłady odpowiadają powyższemu schematowi. Przejdźmy jednak do władzy w większej skali, czyli do tego, co dzieje się w Unii Europejskiej, a dokładniej w tzw. strefie euro. Pomysł utworzenia wspólnej waluty przy jednoczesnym pozostawieniu znacznej swobody w prowadzeniu polityki fiskalnej przez państwa tę walutę przyjmujące od początku wydawał mi się niebezpieczny. Wkrótce może się okazać, że został on tak opracowany celowo. Zgodnie ze schematem, na stworzony i nagłaśniany właśnie problem, czyli na sytuację finansową niektórych państw strefy euro, może znaleźć się niebawem pewne rozwiązanie: wspólna polityka fiskalna Europy albo lepiej, od razu Świata (o czym zresztą Sarkozy [mówił już otwarcie w Parlamencie Europejskim](#) ([http://www.youtube.com/watch?v=uSe\\_be1N8ZQ](http://www.youtube.com/watch?v=uSe_be1N8ZQ))). Gdy dodać do tego postępującą federalizację UE, która rozpoczęła się wraz z podpisaniem Traktatu Lizbońskiego, to otrzymujemy realizację istotnej części teorii spiskowej dotyczącej utworzenia Rządu Światowego. Plan ten, według teorii, zakłada jednoczenie się państw poszczególnych kontynentów, a następnie zjednoczenie powstałych z ten sposób unii. Nie da się zaprzeczyć, że od wielu dekad dominuje na świecie tendencja do organizowania coraz większych struktur prawnych, tworzonych przez coraz większe grupy państw (UE, ASEAN, Liga Arabska). Jeżeli ten proces będzie kontynuowany, to siłą rzeczy w końcu musi doprowadzić do utworzenia światowego rządu.

Czy da się i czy powinniśmy próbować ten proces zatrzymać? Jeśli ktoś miałby zdobyć władzę nad światem, to lepiej byłoby, aby dokonała tego władza stawiająca w dotychczasowych poczynaniach na demokrację, niż mono- lub teokrację. To złudzenie wolności o nazwie „demokracja” daje nam przecież olbrzymi komfort psychiczny i zawsze większą swobodę życiową, niż alternatywa w rodzaju państwa totalitarnego. Czy jednak utworzenie światowego rządu jest w ogóle konieczne? Na pewno nie, lecz jeśli sprawy zaszły już tak daleko, że osobowość prawną nadaje się całym kontynentom (Traktat Lizboński), to należałoby może zacząć wspierać pomysł ostatecznego zjednoczenia całego globu. W przeciwnym wypadku mogłaby się ziścić najgorsza z orwellowskich wizji, rodem z *Roku 1984*. Mogłoby powstać kilka supermocarstw (w powieści były trzy), które utrzymywałyby swoje *status quo* prowadząc ze sobą niekończące się wojny. Obecny etap procesu jednoczenia władzy jest w dalekiej perspektywie dla wszystkich najmniej korzystny.

Z goła czym innym byłoby rzeczywiste utworzenie Rządu Światowego. Powstałoby państwo, które nie posiadałoby żadnych wrogów zewnętrznych, nawet potencjalnych. Do lamusa musiałaby odejść lwią część sztuki uprawiania polityki, która polega na straszaniu obcym (Snowballem z *Folwarku Zwierzęcego*). Co powstałoby w zamian? Czy może utrzymywałyby się „wojny domowe”? Wprawdzie stany bądź landy jednego państwa z reguły nie prowadzą ze sobą wojen, lecz odpowiednia propaganda mogłaby do tego prowadzić. Podejrzewam jednak, że bardziej prawdopodobne okazałoby się zintensyfikowanie tendencji odwrotnej do dotychczasowej. Światowe państwo mogłoby się zacząć dzielić na coraz mniejsze części. Mógłby powstać kraj Basków, Szkotów, Kaszubów, czy Ślązaków — bo po co na siłę utrzymywać jedność państwowych granic, skoro i tak wszystkie narody świata tworzą jedną państwowość? Prowincje Cesarstwa Rzymskiego cieszyły się szeroką autonomią, bo utrzymanie jednolitego prawa na rozległym i zróżnicowanym obszarze prowadziło do rozłamów. Zapewne podobnie musiałoby funkcjonować państwo o nazwie Ziemia, bo teren i zróżnicowanie byłoby jeszcze większe. Niestety, nie wiemy tego na pewno, a wizja zdobycia władzy nad całym światem napawa nas strachem, bo nie mamy i nie możemy mieć żadnych gwarancji.

Tym negatywnym akcentem zakończę mój artykuł. Wykreowanie zbyt pozytywnej wizji Nowego Porządku mogłoby zrobić ze mnie jednego z jego pierwszych propagatorów. To z kolei bardzo negatywnie wpłynęłoby na stan mojego sumienia, gdyby okazało się, że Rząd Światowy rzeczywiście powstanie, lecz nie będzie tak łaskawy, jak bym tego nam życzył.

\* Wszystkie frazy były wyszukiwane z użyciem cudzysłowu obejmującego całe wyrażenie, aby w wynikach pojawiły się strony zawierające całe wyrażenie, np. „Mick Jagger”. Bez tego zabiegu Google wyszukałoby jednocześnie wszystkich Micków i wszystkich Jaggerów.

**Tadeusz Bisewski**

Publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 22-02-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7786) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7786>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)